

CEZARY TRUTKOWSKI
Uniwersytet Warszawski

WYBÓR CZY KONIECZNOŚĆ — O POTRZEBIE WYKORZYSTANIA ANALIZY DYSKURSU W SOCJOLOGII*

Status teorii dyskursu w dociekaniach socjologicznych to, moim zdaniem, jeden z podstawowych problemów, przed jakimi obecnie stoją badacze społeczni. Włączenie analizy dyskursu w metodologiczny i teoretyczny zakres działań zawodowych jest dla wielu z nas kwestią świadomego wyboru — jedni dokonują go, uwzględniając zmieniającą się naturę naszych czasów, w której rola dyskursywnego przetwarzania i wytwarzania rzeczywistości jest coraz bardziej dostrzegalna i coraz mniej dyskusyjna, inni zaś świadomie i z premedytacją dyskurs oraz wszelkie próby jego badań pomijają, uznając zajmowanie się nim bądź to za przejaw mody, bądź za świadectwo braku profesjonalizmu w jasno przecież zdefiniowanym, paradygmatycznie określonym przedmiocie socjologii. Nie chciałbym tym tekstem wpisywać się w dyskusje związane z tak zdefiniowanym wyborem — uważam jednak, że nieszczęściem naszej dyscypliny jest powszechne przyzwolenie na to, by każdy robił to, co lubi, przyczyniając się tym samym do rozdrobnienia socjologii i rozmycia jej teoretyczno-metodologicznych założeń. Przyczyny kryzysu nauk społecznych związane z błędnym definiowaniem przedmiotu socjologicznych badań analizowałem w *Społecznych reprezentacjach polityki*¹. Tu chciałbym rozwinąć wyrażone tam przekonanie, że rzeczywistość, w której zachodzą procesy społeczne, jest wytwarzana w procesach dyskursywnych, a zatem badanie dyskursu jest koniecznością w pracy socjologa, a nie kwestią dokonywanego przez niego wyboru. Postaram się pokazać, jak zapośredniczona medialnie natura naszych czasów wpływa na przemianę społecznych reprezentacji, które ze względu na to zapośredniczenie powinny być badane z wykorzystaniem analizy dys-

Adres do korespondencji: c.trutkowski@onet.pl

* Autor dziękuje Sławomirowi Mandesowi za uwagi do wcześniejszych wersji tego tekstu.

¹ C. Trutkowski, *Społeczne reprezentacje polityki*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2000.

kursu. Przedstawię ogólną definicję dyskursu oraz konsekwencje wzajemnej ścisłej relacji między społecznymi reprezentacjami a dyskursem. Mam przy tym świadomość arbitralności wyboru prezentowanych koncepcji teoretycznych. Moim celem nie jest jednak przedstawienie zakresu współczesnych badań nad dyskursem, lecz jedynie wskazanie potrzeby zainteresowania nim socjologów.

Kilka lat temu, oceniając stan filozoficzno-społecznych dociekań dotyczących otaczającego nas świata, John B. Thompson pisał: „jeśli debaty postmodernistyczne czegokolwiek nas nauczyły, to z pewnością nie tego, że procesy rozwojowe, charakterystyczne dla nowoczesnych społeczeństw, popchnęły nas ponad nowoczesność, w kierunku jakiejś nowej niezidentyfikowanej ery, lecz raczej, że nasze tradycyjne teoretyczne ramy zrozumienia tych procesów są pod wieloma względami żałośnie nieodpowiednie”². Thompson wyrażał swoje przekonanie, prezentując jednocześnie postulaty tzw. społecznej teorii mediów, w której domagał się uznania, że rozwój współczesnych społeczeństw jest nierozzerwalnie związany z przemianami dokonywanymi się w obszarze publicznego komunikowania. Jego zdaniem, obserwowany w drugiej połowie XX wieku gwałtowny rozwój mediów powoduje przemianę symbolicznego charakteru życia społecznego oraz związaną z tym, coraz wyraźniej widoczną, zmianę zakresu i charakteru relacji interpersonalnych dokonujących się we współczesnych społeczeństwach.

Rozwój mediów nie jest zatem li tylko zjawiskiem z zakresu rozwoju technologicznego czy komunikacyjnego, lecz niesie ze sobą niezwykle ważne społecznie konsekwencje. Według Anthony’ego Giddensa, w obecnych czasach „w warunkach wysoko rozwiniętej nowoczesności coraz powszechniejszym zjawiskiem jest wpływ odległych wydarzeń na to, co dzieje się w bezpośredniej bliskości [...] główną rolę odgrywają tu bez wątpienia środki przekazu: materiały drukowane i media elektroniczne. Już od dawna, począwszy od pierwszych doświadczeń związanych z posługiwaniem się pismem, doświadczenie zapośredniczone kształtuje zarówno tożsamość jednostek ludzkich, jak i elementarny porządek relacji społecznych”³. Rozwój mediów elektronicznych w gwałtowny sposób wzmaga ów, zapoczątkowany przez pojawienie się druku, proces — informacje, które są podstawą formułowania opinii, w przypadku znaczącej większości osób pochodzą właśnie z docierających do nas za pomocą mediów przekazów zewnętrznych, są elementem zapośredniczającym nasze doświadczenie.

Sposób postrzegania wielu wydarzeń i rozumienia większości problemów życia publicznego jest wynikiem zapośredniczającego działania mediów dostar-

² J. B. Thompson, *Media i nowoczesność. Społeczna teoria mediów*, tłum. I. Melnik, Wydawnictwo Astrum, Wrocław 2001, s. 16.

³ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. «Ja» i społeczeństwo w epoce późnej ponowoczesności*, tłum. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 8.

czających treści wystandaryzowanych, określonych i obliczonych na wywołanie konkretnego efektu. Treści te, z założenia takie same dla wszystkich odbiorców danego komunikatu, stanowią swoistą pożywkę dla naszych myśli i podstawę naszych opinii. Zdecydowana większość Polaków, gdy o to zapytać, potrafi na przykład wypowiedzieć się w sprawie polityki zagranicznej państwa czy bieżących problemów społecznych — obywatele naszego kraju w wielu badaniach opinii publicznej są na przykład w stanie autorytatywnie wskazać, czy przystąpienie Polski do Unii Europejskiej będzie dla nas korzystne, czy też niekorzystne, wypowiedzieć się na temat wyjazdu żołnierzy polskich do Afganistanu i działań antyterrorystycznych NATO lub ocenić szanse Adama Małysza). Wypowiadane opinie coraz częściej są niezależne od naszego miejsca zamieszkania czy statusu społecznego. Dzięki mediom bowiem możliwe stało się zdobywanie podobnych doświadczeń bez konieczności współuczestniczenia w określonych działaniach czy skrajnie różnych kontekstach społecznych (choć oczywiście należy tu uznać niezwykle ważną rolę owych kontekstów, pełniących „podstawową rolę w przyswajaniu produktów medialnych i wcielaniu ich w życie”⁴).

Działanie środków przekazu związane jest, oczywiście, z bezpośrednim wywieraniem wpływu na odbiorców. Wpływ ten może być realizowany w dwóch podstawowych wymiarach: po pierwsze, możemy mówić o oddziaływaniu propagandowym umożliwiającym, w pewnych określonych okolicznościach, wpływanie na przekonania odbiorców za pomocą różnego rodzaju środków socjotechnicznych czy zabiegów retorycznych, po drugie, wpływ mediów realizuje się poprzez wyznaczanie i określanie istotności problemów, a zatem budowanie swego rodzaju siatki odniesień dla codziennej komunikacji społecznej, „Prasa jest czymś więcej — pisał przed laty Bernard Cohen — niż tylko dostawcą informacji. Może ona nie odnosić zbyt wielkich sukcesów w mówieniu ludziom, co mają myśleć, odnosi natomiast sukcesy w mówieniu ludziom, o czym mają myśleć. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż różni ludzie patrzą na świat w różny sposób, zależny nie tylko od ich osobistych zainteresowań, ale także od tego, jaką jego mapę narysują im dziennikarze, redaktorzy, wydawcy gazet, które czytają”⁵. Wywieranie wpływu i treść przekazywanych informacji, choć mieści się w zakresie badań nad dyskursem (zwłaszcza w ramach tzw. krytycznej analizy dyskursu, o której piszę dalej), nie jest jednak podstawą zgłaszanego tu postulatu włączenia analizy dyskursu w zakres dociekań socjologicznych. Nie bezpośredni skutek oddziaływania mediów na postawy odbiorców decyduje bowiem o konieczności badania dyskursu, lecz charakter i konsekwencje zmian społecznych, które obserwujemy.

Samo uznanie roli zmediowanego doświadczenia zapośredniczonego w procesie wyznaczania naszego rozumienia rzeczywistości nie pozwoli nam na pełne zrozumienie natury omawianych tu procesów społecznych. Dotyczy ono bo-

⁴ J. B. Thompson, dz. cyt., s. 228.

⁵ B. Cohen, *The Press and Foreign Policy*, Princeton University Press, Princeton 1963, s. 13.

wiem jedynie ich części wstępnej, ograniczonej obecnością i odbiorem (zrozumieniem) jakiegoś komunikatu. Tymczasem, jak twierdzi Thompson, „dzięki serii zmian historycznych, które można stosunkowo precyzyjnie udokumentować, obserwujemy obecnie rozszerzenie zasięgu zjawisk komunikacyjnych”⁶. Z gruntu fałszywym wnioskiem byłoby dziś, tak jak fałszywe było chyba zawsze, proste stwierdzenie, że procesy społeczne są warunkowane treścią komunikowania masowego. Nie w klasycznej relacji nadawcy, przekazu i odbiorcy tkwi bowiem istota społecznego wypracowywania przekonań o świecie.

Walter Ong protestował przeciw posługiwaniu się terminem „komunikowanie masowe” argumentując, że termin ten fałszywie prezentuje naturę oddziaływania medialnego. Jak twierdził: „komunikacja ludzka, werbalna czy nie, różni się od modelu «medium» głównie tym, że wymaga antycypowanego sprzężenia zwrotnego, aby mogła zaistnieć. W modelu medium przekaz jest przesuwany z pozycji «nadawca» do pozycji «odbiorca». W rzeczywistej komunikacji ludzkiej nadawca musi nie tylko przejąć pozycję nadawcy, lecz także pozycję odbiorcy, zanim może cokolwiek przesłać”⁷. Takie antycypowane sprzężenie zwrotne jest podstawą i warunkiem koniecznym konstruowania dyskursu. Sam przekaz medialny jest bierny, dyskurs zakłada aktywność współuczestniczących w nim aktorów.

Czy zatem oznacza to, że komunikowanie medialne⁸ powinno zostać wyłączone z badań dyskursu, że nie powinniśmy mówić na przykład o dyskursie środków przekazu? To prawda, że proces odbioru przekazów medialnych na ogół (z nielicznymi wyjątkami) nie zakłada w ogóle komunikacji zwrotnej. Jednak, jak twierdzi Thompson, „jest [on] procesem dużo bardziej kreatywnym, niż utrzymywał mit o biernym odbiorze”⁹. Po pierwsze, musimy uznać, że w komunikacji mediów zawarty jest odbiorca (niejako wytwarzany przez nadawcę), a po drugie, komunikowania tego nie powinniśmy, w ramach badań społecznych, traktować jako przedmiotu samego w sobie, lecz jako część dyskursywnego procesu wytwarzania i przetwarzania rzeczywistości. „Reakcje poszczególnych odbiorców na czynności i wypowiedzi producentów są zazwyczaj ich wkładem w ogół reakcji odbiorców zebranych w jednym miejscu, na przykład osób zebranych przed telewizorem. W ten sposób, przekazy medialne osiągają to, co nazwałbym «formą rozbudowy dyskursywnej»: są poszerzane, analizowane, krytykowane, chwalone i komentowane przez odbiorców, którzy traktują otrzymany przekaz jako podstawę dyskusji między sobą i z innymi”¹⁰.

⁶ J. B. Thompson, dz.cyt., s. 33.

⁷ W. J. Ong, *Oralność i piśmienność: słowo poddane technologii*, tłum. J. Japola, KUL, Lublin 1992, s. 229–230.

⁸ John B. Thompson (dz. cyt.) uważa pojęcie „komunikowanie masowe” za nieadekwatne i używa określeń „komunikowanie medialne” lub „komunikowanie mediów” (*communication media*).

⁹ Tamże, s. 44.

¹⁰ Tamże, s. 114.

Już w 1955 r. Paul Lazarsfeld i Elihu Katz przedstawili swoją teorię dwustopniowego przepływu informacji. Zakładali oni wtedy, że informacje w procesie komunikowania masowego pierwotnie docierają do tzw. przywódców opinii — jednostek bardziej aktywnych i wpływowych — a następnie są przez nich przekazywane (niejednokrotnie w zmienionej formie, która może przybierać postać dyrektyw czy sugestii) jednostkom mniej aktywnym i ulegającym, tzw. naśladowcom. Zdarza się, że przywódcy opinii szczególnie interesują się jakimś obszarem rzeczywistości, są szczególnie wrażliwi na informacje dotyczące tego obszaru, co wiąże się z bardziej intensywnym i krytycznym odbiorem przekazu docierającego do nich za pośrednictwem mediów, oraz są bardziej aktywni społecznie (są pewnego rodzaju autorytetami — „ekspertami”). Naśladowców natomiast cechuje słabsze zainteresowanie (lecz nie jego brak), mniejsza aktywność społeczna i mniejszy krytycyzm w odbiorze mediów. Zarówno siła autorytetu danej jednostki, jak i jego zakres zależą przede wszystkim od jej cech psychicznych i od rodzaju więzi społecznej występującej w jej środowisku.

Badania mediów prowadzone w ostatnich latach jednoznacznie potwierdzają ustalenia teorii Lazarsfelda i Katza. Autorzy tych badań przyznają, że sposoby przetwarzania informacji medialnych uzależnione są od kontekstu, w którym dochodzi do odbioru przekazów, i że kontekst ten wpływa na sposób rozumienia i wykorzystania odbieranych treści. Tym samym zyskuje potwierdzenie teza, że odbiór przekazów medialnych wymaga aktywnego uczestnictwa odbiorców. Jak stwierdza Thompson: „ludzie często dyskutują o produktach medialnych i ich treści; w ten sposób przekazy medialne są poddawane obróbce i dzielone z większym kręgiem osób, które mogły, lecz nie musiały, brać udziału w odbiorze oryginalnego przekazu. W ten sposób przekazy medialne są przenoszone poza oryginalny kontekst ich odbioru oraz mogą ulegać zmianom w ciągłym procesie opowiadania i powtarzania, interpretacji i reinterpretacji, komentowania, wyśmiewania i krytyki. Proces ten może zachodzić w bardzo różnych okolicznościach — w domu, przez telefon, w miejscu pracy — a także angażować wielu uczestników. Wraz z powtarzaniem przekazu medialnego i związanych z nim reakcji do głosu może dochodzić narracja, w której ludzie mogą przywoływać swoje myśli, odczucia, doświadczenia i wiążące się z danym tematem aspekty własnego życia. Podczas takiego procesu dyskursywnego opracowywania przekaz może zmieniać swoje znaczenie, jako że jest postrzegany z coraz to innego punktu widzenia, poddawany komentarzom oraz, być może, krytyce innych osób, a także stopniowo wplatany w symboliczną strukturę życia codziennego”¹¹.

Niezwykle ważna jest natura opisywanego tu procesu — w jego trakcie bowiem ulegają przemianie wszystkie włączone weń elementy: zgodnie z teorią hermeneutyczną zmianie ulega przekaz, który poddany interpretacji traci na

¹¹ Tamże, s. 47.

ogół część cech przypisanych mu przez nadawcę; zmienia się uczestnik tego procesu (lider opinii czy naśladowca — zwykły odbiorca komunikatu), gdyż pozyskał on oto i przetrawił nową informację związaną z nim samym lub ze światem, w którym żyje; tym samym, w mniejszym lub w większym stopniu, ale jednak nieodwracalnie, zmienił się jego sposób postrzegania i rozumienia zjawisk (można powiedzieć, że w tym procesie umysł odbiorcy uległ przemianie) i wreszcie — zmieniła się rzeczywistość, w której ten proces zachodził, ponieważ ona sama zależy od jej percepcji i sposobu rozumienia będącego udziałem zanurzonych w niej aktorów.

Proces ten ma przebieg charakterystyczny i jest związany z wytwarzaniem oraz przemianą społecznych reprezentacji — reprezentacje są bowiem z jednej strony nierozzerwalnie związane z procesami społecznej komunikacji, z drugiej zaś stanowią podstawę wszelkich zjawisk społecznych, czyli takich, w których dochodzi do wytworzenia rzeczywistości ponadjednostkowej, nieredukowalnej do sumy jednostkowych przedstawień. Rzeczywistość ponadjednostkowa jest natomiast, ze swej natury, rzeczywistością symboliczną i znaczącą — jest wytwarzana w wyniku podzielenia, uwspólniania znaczeń, do którego dochodzi w toku codziennych interakcji.

TEORIA SPOŁECZNYCH REPREZENTACJI

Teoria społecznych reprezentacji jest oparta na trzech podstawowych założeniach: uznaniu prymatu naturalnych przekonań dotyczących konstrukcji rzeczywistości we wszelkich działaniach ludzi, uznaniu społecznego charakteru i społecznych źródeł tych przekonań oraz przeświadczeniu o przyczynowej relacji między tymi przekonaniem a podejmowanymi działaniami¹². Przyjmując, że pochodzenie naszych przekonań o świecie, a co za tym idzie źródło naszych działań, jest społeczne, musimy również, w oczywisty sposób, uznać, że przekonania te i działania są nierozzerwalnie związane z procesami społecznego komunikowania.

Społeczne reprezentacje są społecznie podzielaną wiedzą: „w ujęciu statycznym reprezentacje są podobne do teorii, które zostają związane z jakimś tematem [...] serią twierdzeń umożliwiających klasyfikację rzeczy i ludzi, ich charakterystykę, wyjaśnienie ich odczuć i działań, itd. [W ujęciu dynamicznym natomiast społeczne reprezentacje stanowią] [...] sieć powiązań idei, metafor i przedstawień powiązanych ze sobą w sposób bardziej lub mniej ścisły, a przez to bardziej mobilny i płynny niż w przypadku teorii”¹³. Reprezentacje są społeczne, ponieważ zawierają przekonania uzgodnione z innymi w trakcie nieustającej, codziennej komunikacji. Ich podstawową funkcją jest nadawanie znaczeń doświadczanej przez jednostkę rzeczywistości. Po

¹² S. Moscovici, *The History and Actuality of Social Representations*, w: S. Moscovici, *Social Representations: Explorations in Social Psychology*, Polity Press, Cambridge 2000.

¹³ Tamże, s. 152.

uzgodnieniu znaczenia te nie są jednak petryfikowane w społeczny zasób raz i na zawsze ustalonej wiedzy, lecz podlegają zmianom pod wpływem nowych asymilowanych na poziomie grupowym doświadczeń. W ostatnich latach badacze społecznych reprezentacji bardziej niż kiedyś skłonni są do formułowania definicji. Grupa najbardziej chyba znanych postaci w kręgu teorii społecznych reprezentacji (Wolfgang Wagner, Gerard Duveen, Robert Faff, Sandra Jovchelovich, Fabio Lorenzi-Cioldi, Ivana Markova i Diana Rose) zaproponowała następującą definicję: „społeczna reprezentacja jest zjawiskiem kolektywnym odnoszącym się do społeczności, współkonstruowanym przez jednostki podczas ich codziennych działań i rozmów. [...] Zamiast wyobrażania sobie reprezentacji [jako zjawiska rezydującego] wewnątrz umysłów, lepiej jest wyobrazić je sobie [jako zjawisko rezydujące] pomiędzy umysłami, przypominające baldachim utkany z połączonych ludzkich rozmów i działań. W skrócie *społeczna reprezentacja jest zespołem myśli i uczuć wyrażanych w jawnych i werbalnych zachowaniach aktorów, zespół ten konstytuuje obiekt dla grupy społecznej*”¹⁴.

Powiązanie społecznych reprezentacji z procesami komunikacji oznacza konieczność przyznania prymatu językowi ujmowanemu dynamicznie — jako medium ich przekazywania, uzgadniania i rozpowszechniania. Żyjemy w świecie, który jest dla nas zrozumiały i, niezależnie od nieustannego kalejdoskopu nowości, może być przez nas na ogół z sukcesem przyswajany właśnie dlatego, że w wyniku dyskursywnego przetworzenia jesteśmy w stanie uczynić nieznaną i nowe znaną i bezpiecznym. Możemy to zrobić, umieszczając nowe elementy w społecznie podzielanym systemie kategorii i grupowo zaakceptowanej hierarchii ważności. „Reprezentacje nie mogą zostać przyswojone w wyniku [samodzielnej] analizy jakiegoś wyrażonego przekonania lub przedstawionej wiedzy ani też nie mogą zostać wypracowane w wyniku określonego procesu myślowego. Są one raczej wytwarzane w rezultacie oddziaływania wzajemnych wpływów i ukrytych negocjacji odbywających się w trakcie konwersacji, podczas których ludzie powołują się na określone modele symboliczne, przedstawienia i podzielane wartości. Czyniąc to przyswajają sobie wspólny repertuar interpretacyjny i eksplanacyjny, wspólne reguły i procedury, które mogą stosować w odniesieniu do życia codziennego”¹⁵. Żadna pojedyncza osoba bowiem nie jest w stanie samodzielnie i niezależnie wytworzyć dla siebie systemu reprezentacji i w ramach tak wytworzonego systemu funkcjonować. Jesteśmy zmuszeni, i na co dzień tak właśnie czynimy, uzgadniać z innymi, w jakim świecie żyjemy, jakie znaczenie mają obserwowane zdarzenia i jakie działania powinny one powodować.

¹⁴ W. Wagner i in., *Theory and Method of Social Representations*, „Asian Journal of Social Psychology” 1999, t. 2, s. 95–125 (podkr. oryg.).

¹⁵ S. Moscovici, *The History and Actuality of Social Representations*, w: S. Moscovici, *Social Representations: Explorations in Social Psychology*, cyt. wyd., s. 151.

Nie jest to proces prosty — wymaga on nie tylko uzgadniania znaczeń z innymi (tak abyśmy mogli współdziałać podczas wykonywania różnych czynności), ale też ustalania, które znaczenia uzgadniać. Komunikacja społeczna w ramach naszej codzienności musi dotyczyć spraw ważnych i istotnych z punktu widzenia uczestników tego procesu, gdyż w przeciwnym razie zagubilibyśmy się w powodzi docierających do nas informacji. Media obejmują swoim zasięgiem coraz więcej tematów i tym samym coraz intensywniej przetwarzają otaczający nas świat. Rzeczywistość, w której wszyscy żyjemy, rzeczywistość naszych czasów charakteryzuje się jednak, jak już wspomniałem, nie tylko medialnym zapośredniczeniem, ale także dyskursywnym przetworzeniem. Utrzymanie w miarę stabilnej wizji świata wymaga tym samym bardziej intensywnych zabiegów interpretacyjnych i skuteczniejszego społecznego uzgadniania znaczeń. Ponieważ jednocześnie z równą intensywnością i z jednakową legitymacją często prezentowane są nam przeciwstawne wzorce, musimy już na poziomie spostrzegania dokonywać interpretacji i określać nasze postawy względem obserwowanych zjawisk. Zdefiniowany przez Serge'a Moscoviciego proces zakotwiczenia, z którym mamy tu do czynienia, czyli umieszczania nieznanego zjawiska w znanym zbiorze kategorii i porównywania go z elementami tej z nich, która wyda nam się najbardziej odpowiednia, zawsze przebiega w określonym kontekście warunkującym nasze postrzeganie oraz na podstawie określonej, przyjętej indywidualnie, a następnie usankcjonowanej społecznie definicji.

Jednym z najważniejszych ustaleń dotyczących społecznych reprezentacji jest fakt ich społecznego podzielenia. Mimo wielości dostępnych wizji i modeli symbolicznych, mimo nieograniczonego niemal zakresu zapośredniczenia medialnego grupy społeczne niejednokrotnie wykazują zaskakującą wewnętrzną spójność prezentowanych poglądów i systemów wyjaśnień. Co oznacza fakt podzielenia reprezentacji? Z jednej strony, oczywiście, odnosi się on do pewnego rozpowszechnienia w grupie wspólnego rozumienia określonych zjawisk, z drugiej jednak — jak przyznaje już obecnie Moscovici — dotyczy on komunikacji zachodzącej w każdej grupie. Choć początkowo Moscovici ograniczał znaczenie komunikacji i języka dla kształtowania reprezentacji podkreślając, że „dyskurs nie jest reprezentacją, nawet jeśli każda reprezentacja może być przełożona na dyskurs”¹⁶, to dziś przyznaje, że podzielenie reprezentacji oznacza, że są one modelowane w komunikacji i w ramach komunikacji wytwarzane i określane są ich wzajemne relacje¹⁷. Jak sam stwierdza: „mówię zatem o podzielanych reprezentacjach, aby podkreślić, że formy naszych myśli i naszego

¹⁶ S. Moscovici, *Comment on Potter and Litton*, „British Journal of Social Psychology” 1985, t. 24, s. 92.

¹⁷ S. Moscovici, *The History and Actuality of Social Representations*, w: S. Moscovici, *Social Representations: Explorations in Social Psychology*, cyt. wyd.

języka są zgodne z formą [naszej] komunikacji i ograniczeniami, które są przez nią narzucane”¹⁸.

Podzielane reprezentacje włączone są tak głęboko w proces społecznej komunikacji, że z jednej strony określają zakres dostępnych nam wzorców interpretacyjnych, a z drugiej strony — konstytuują rzeczywistość, w której żyjemy. Odbieramy świat przez pryzmat uzgodnionych definicji zjawisk, a zjawiska nowe i nieznane staramy się włączyć w istniejący, przyswojony i bezpieczny system podzielanych kategorii. Definicja zjawisk stanowiących elementy zapośredniczonej medialnie rzeczywistości (sama w sobie niosąca już określone cechy językowe) przekształcana jest na potrzeby komunikacji w grupie, a w toku tej komunikacji ulega dalszym przekształceniom. Analizując ten proces powinniśmy uwzględnić wzajemne relacje między tym, co jest komunikowane, a tym, co jest odbierane, między treściami przekazywanymi a odbieranymi znaczeniami. Tylko w ten sposób będziemy w stanie poznać naturę zachodzących przekształceń, czyli będziemy mieć szansę zrozumienia sposobu społecznego, dyskursywnego przetwarzania rzeczywistości. Społeczne reprezentacje i dyskurs są bowiem nierozzerwalnie ze sobą związane — jeśli mówimy o reprezentacjach, to ze względu na proces ich uwspólniania (podzielania) musimy uznać ich dyskursywną i komunikacyjną naturę, analizując zaś dyskurs nie badamy jakichś abstrakcyjnych kategorii językowych, lecz próbujemy odkryć sposób społecznego przetwarzania, negocjowania i definiowania rzeczywistości, w której funkcjonują interesujący nas aktorzy. Jak przyznał ostatnio Moscovici: „większość badań dyskursu [...] nie podważa teorii społecznych reprezentacji. Wprost przeciwnie — uzupełnia ją [...]. Pytać zatem, co stanowi lepszy model [procesów społecznych] — język czy reprezentacje — ma nie większy sens psychologiczny niż pytać, czy człowiek wykorzystuje do chodzenia swoją prawą czy lewą nogę”¹⁹. Przyznając, że reprezentacje rodzą się w dyskursie, Moscovici stawia pytanie o źródła tych reprezentacji: „jak to się dzieje, że tylko niektóre reprezentacje — spośród wszystkich produkowanych w każdym dyskursie — mogą zostać sklasyfikowane jako społeczne [...]?”²⁰. Odpowiedź jest związana, w jego przekonaniu, ze zbiorową historią, ze wspólnymi doświadczeniami, które same stały się częścią społecznie podzielanych reprezentacji, „wszystkie nasze dyskursy — jak sam podkreśla — nasze przekonania, nasze reprezentacje przychodzą po wielu innych dyskursach i wielu innych reprezentacjach wypracowanych przed nami i z nich [właśnie] się wywodzą”²¹.

I choć Moscovici wciąż wzbrania się przed uznaniem całkowitej nierozłączności pojęć społecznych reprezentacji i dyskursu, to jestem przekonany,

¹⁸ Tamże, s. 152.

¹⁹ Tamże, s. 154.

²⁰ S. Moscovici, *The Concept of Themata*, w: S. Moscovici, *Social Representations: Explorations in Social Psychology*, cyt. wyd., s. 161.

²¹ Tamże, s. 177.

że powinniśmy uznać, iż złożona z reprezentacji rzeczywistość społeczna wytwarzana jest i modyfikowana w ramach dyskursywnego procesu będącego przedłużeniem zapośredniczającej funkcji mediów.

DYSKURS

Dyskurs rozumiem tu funkcjonalnie — jako każde zdarzenie komunikacyjne przebiegające w określonym kontekście społecznym, mające przede wszystkim charakter językowy, ale zawierające w sobie całość znaczących działań aktorów, także znaczących działań pozajęzykowych, służące wypracowywaniu wspólnej wizji świata aktorów. Zdarzenie, o którym tu mowa, to każda wymiana znaczących komunikatów zachodząca pomiędzy dwoma lub więcej podmiotami, wyznaczona przez określoną wspólnotę referencyjną, a także na ogół podlegająca ograniczeniom przestrzennym i czasowym. Dyskurs w tym rozumieniu, podobnie jak reprezentacje, jest ponadjednostkowy. Oznacza to, że żaden z jego uczestników nie ma ostatecznego, decydującego wpływu na proces jego konstruowania — dyskurs jest bowiem uzależniony od działań wszystkich uczestniczących w nim aktorów społecznych, od indywidualnych zdolności i możliwości tych aktorów do wytwarzania, negocjowania i przyswajania znaczeń przekazywanych komunikatów oraz od kontekstu, w którym jest konstruowany.

Do pełnego zrozumienia znaczenia dyskursu w badaniach społecznych konieczne jest, w moim przekonaniu, zwłaszcza na gruncie socjologii, wyraźne określenie natury różnic między dyskursem rozumianym jako element procesu społecznego a dowolnym zbiorem wyrażonych językowo (a tym samym intersubiektywnie) przekonań indywidualnych oraz wyjaśnienie roli kontekstu. Rozwinę te dwie kwestie we wskazanej kolejności.

Najbardziej trafną, znaną mi, propozycję wyznaczenia granicy między dyskursem a językiem, rozumianym jako ów zbiór wyrażanych językowo przekonań, przedstawił Paul Ricoeur. Już wcześniej, we wspomnianych na wstępie *Społecznych reprezentacjach polityki* wskazywałem na potencjalną istotność Ricoeurowskiej hermeneutyki dla postulowanego bardziej społecznego podejścia do badań zjawisk, którymi powinna zajmować się socjologia. Wciąż jestem przekonany, że wykorzystanie do badań społecznych wielu postulatów, które Ricoeur zgłaszał w kontekście badania tekstów, pozwoliłoby w sposób bardziej adekwatny uchwycić złożoność procesu społecznego i zachodzących w nim zależności.

Ricoeur wskazał na cztery zasadnicze cechy odróżniające dyskurs od niedyskursywnych zjawisk językowych²². Po pierwsze, dyskurs zawsze ma określone odniesienie czasowe i realizowany jest w teraźniejszości, podczas gdy język jest

²² P. Ricoeur, *The Model of Text: Meaningful Action Considered as Text*, w: P. Ricoeur, *From Text to Action: Essays in Hermeneutics II*, The Athlone Press Ltd, London 1991.

z natury wirtualny i ponadczasowy. Konstruowanie dyskursu określa sposób wytwarzania rzeczywistości dla uczestniczących w nim aktorów — rzeczywistość ta, niezależnie jak odległa w czasie i przestrzeni, zawsze powiązana jest z tu i teraz. Po drugie, dyskurs zawsze ma odniesienie do tworzących go aktorów (podmiotów), język jest natomiast bezosobowy. Do zrozumienia języka nie jest nam konieczna wiedza dotycząca autora odbieranych słów. Aby zrozumieć dyskurs, czy to jako jego badacze, czy to jako uczestniczący w jego konstruowaniu aktorzy, musimy posiadać rozległą wiedzę na temat nadawcy komunikatów i związanych z nim właściwości. Po trzecie, dyskurs, inaczej niż język, zawsze czegoś dotyczy w tym sensie, że realizowany jest w jakimś określonym, zdefiniowanym świecie i w określonym, znaczącym momencie czasowym. Dyskurs zawsze pozostaje w określonej relacji do świata zewnętrznego, język natomiast świata zewnętrznego nie ma, tak jak brakuje mu odniesienia czasowego i subiektywności autora. Po czwarte wreszcie, język stanowi jedynie platformę komunikacji, dostarczając określonego kodu, jest wyłącznie spełnieniem warunku możliwości komunikowania, dyskurs natomiast stanowi źródło znaczeń. Można zatem przyjąć, że podstawowa różnica między językiem a dyskursem związana jest z rozróżnieniem między znaczeniem zdania a znaczeniem wypowiedzi złożonej z tego zdania, między denotacją słów składających się na zdanie a konotacją pojęć wchodzących w skład dyskursu konstruowanego przez określonych aktorów w określonym miejscu i czasie. Jak pisze Ricoeur: „żadna własność wewnętrzna zdania, niezależna od jego użycia, nie stanowi wiarygodnego kryterium jego denotacji”²³.

Konstrukcja dyskursu w równym stopniu uzależniona jest od treści i znaczenia komunikatów wypowiedzianych przez tworzących go aktorów, jak i od pozostałych cech kontekstu sytuacyjnego. Dyskurs, co stwierdzono już wcześniej, nie istnieje poza określonym czasem, poza konkretną, codzienną rzeczywistością. Jednak kontekst, o którym tu mowa, nie tylko stanowi zbiór referencji dla konstrukcji dyskursu — kontekst współtworzy/konstruuje dyskurs. W ujęciu van Dijka kontekst stanowi „ustrukturyzowany zestaw wszystkich cech sytuacji społecznej, które są w jakikolwiek możliwy sposób istotne dla produkcji, struktury, interpretacji oraz funkcji tekstu i mowy”²⁴. Kontekst sam w sobie jest nośnikiem znaczenia w dyskursie — jest on swoistym medium pośredniczącym pomiędzy znaczeniami nadawcy, znaczeniami odbiorcy i ogólną konstrukcją dyskursu.

Kontekst może być wyznaczany przez szereg czynników społecznych, politycznych, historycznych czy kulturowych. W komunikacji bezpośredniej kontekst dyskursu (kontekst lokalny) wyznaczany jest na ogół przez bezpośrednie, sytuacyjne czynniki związane z daną interakcją, choć oczywiście inne czynniki

²³ P. Ricoeur, *Język, tekst, interpretacja*, tłum. P. Graff, K. Rosner, PIW, Warszawa 1989, s. 90.

²⁴ T. A. van Dijk, *Context*, w: T. A. van Dijk, *Ideology: A Multidisciplinary Approach*, Sage, London 1998, s. 211.

o znaczeniu bardziej globalnym mogą tu też silnie oddziaływać. W zaproponowanej przez van Dijkę teorii kontekstu kontekst lokalny definiowany jest w kategoriach kognitywnych — jako „umysłowy model sytuacji komunikacyjnej [...], który umożliwia subiektywną interpretację sytuacji społecznych i różnic między użytkownikami języka w tej samej sytuacji”²⁵. Model kontekstowy obejmuje oczywiście zarówno postrzeganą przez aktora rzeczywistość zewnętrzną, jak i w określony sposób konstruowaną autodefinicję — postrzeganie siebie w określony sposób, w danej sytuacji i wszelkie wynikające z tego postrzegania konsekwencje.

Pojęcie modelu kontekstowego nie wyczerpuje jednak, w przekonaniu van Dijkę, opisu procesu konstruowania dyskursu. Aktorzy uczestniczący w tym procesie nie tylko bowiem odnoszą się do posiadanego kontekstowego modelu sytuacji, w której uczestniczą, ale także wychodzą niejako dalej i odwołują się do określonych modeli wydarzeń, o których komunikują. Sposób konstrukcji tych modeli wydarzeń zależy, oczywiście, od przebiegu sytuacji dyskursywnej, w której model został wytworzony i przyswojony.

Według van Dijkę model kontekstowy odpowiada za pragmatyczną kontrolę dyskursu, podczas gdy modele wydarzeń tworzą jego część semantyczną. W efekcie rozumienie dyskursu zależy od możliwości i umiejętności wytworzenia adekwatnego modelu dla określonego zdarzenia komunikacyjnego. Model ten pozostaje, oczywiście, w dynamicznej relacji do podzielanego społecznie systemu społecznych reprezentacji, tworząc obszar wzajemnego oddziaływania między posiadanymi informacjami i przekonaniem a znaczeniem rzeczywiście konstruowanym w dyskursie. „Bez takich modeli nie jesteśmy w stanie wyjaśnić i opisać, w jaki sposób struktury społeczne wpływają na struktury dyskursywne i są poddawane ich wpływowi. Dzieje się tak, ponieważ modele umysłowe odzwierciedlają nie tylko indywidualne przekonania, ale również społeczne reprezentacje (często ich indywidualne przejawy), takie jak wiedza, postawy i ideologie, które z kolei są powiązane ze strukturą grup i organizacji”²⁶.

ANALIZA DYSKURSU A BADANIA SPOŁECZNE

Wzajemne relacje między społecznymi reprezentacjami a dyskursem są teraz coraz częściej przedmiotem uwagi badaczy — zarówno analityków dyskursu, jak i psychologów społecznych zajmujących się teorią reprezentacji (ostatnio dyskurs zyskuje nawet coraz powszechniejsze zainteresowanie socjologów). Dyskurs jest jednak obecny w naukach społecznych w różnych kontekstach już od wielu lat, choć ostatnio możemy obserwować swego rodzaju modę na posługiwanie się tym terminem. Moda ta niesie ze sobą zarówno

²⁵ T. van Dijk, *Multidisciplinary CDA: A Plea for Diversity*, w: R. Wodak, M. Meyer, *Methods of Critical Discourse Analysis*, Sage, London 2001, s. 108.

²⁶ Tamże, s. 112–113.

bardzo obiecujące, moim zdaniem, przykłady odwołań teoretycznych i zastosowań badawczych, jak i kompletny chaos pojęciowy. O dyskursie słyszy się obecnie wszędzie i to często w kontekstach nie mających z dyskursem wiele wspólnego. Można powiedzieć, że obecna tendencja prowadzi do zastąpienia terminu „język” wszędzie tam, gdzie on dotychczas występował, terminem „dyskurs”. Pozostaje mieć nadzieję, że w świetle tego, o czym pisałem wyżej, wątpliwa użyteczność takiego działania jest widoczna.

Istnieje jednak w naukach społecznych wiele przykładów badań i teorii, które uwzględniają procesy dyskursywne, nawet jeśli termin „dyskurs” w nich nie pada. Źródeł takich badań i dociekań możemy poszukiwać w teorii aktów mowy Johna Austina, który przyjmuje, że język służy nie tylko do przekazywania treści, znaczeń, ale również jest formą działania, w etnometodologii Harolda Garfinkla, który bada potoczne zasady interpretacji sensu działań i zjawisk społecznych, w dramaturgicznej koncepcji interakcji Ervinga Goffmana, wraz z podkreślaną w niej zdolnością jednostek do autoprezentacji i wytwarzania ram dla własnego funkcjonowania, czy w dyskursywnym modelu socjalizacji Aarona Cicourela badającego sposoby nabywania języka w społeczeństwie. W polskiej socjologii bodaj jedną z pierwszych kompleksowych prac dotyczących dyskursu publicznego konstruowanego w ramach zapośredniczającego działania mediów jest książka Marka Czyżewskiego, Sergiusza Kowalskiego i Andrzeja Piotrowskiego dotycząca polskiego dyskursu publicznego²⁷.

Zupełnie osobną kwestią jest obszar analizy konwersacyjnej, która ciągle jest dość popularna i w jakiś sposób odpowiada na potrzebę uwzględniania zjawisk językowych w badaniach społecznych. Od razu należy jednak w tym miejscu zaznaczyć, że teoria dyskursu i analiza konwersacyjna nie są orientacjami przeciwstawnymi, wykluczającymi się. Różni je przede wszystkim zakres oraz charakter dociekań i przedmiotu badań: o ile bowiem status teorii dyskursu ma charakter ontologiczny, o tyle analiza konwersacyjna jest przede wszystkim programem metodologicznym. Dyskurs dotyczy konstruowania rzeczywistości oraz znaczeń przekazywanych i negocjowanych w ramach zdarzenia komunikacyjnego (którym oczywiście może być dowolna rozmowa), analiza konwersacyjna zaś ma przede wszystkim na celu „rekonstrukcję formalnych reguł wewnętrznego uporządkowania rozmów, czyli mechanizmów, za pomocą których sami rozmówcy kształtują ład interakcyjny w toku wypowiedzi i przez ich wzajemne powiązanie”²⁸.

Poważne kontrowersje dotyczą natomiast relacji między analizą dyskursu a analizą konwersacyjną, zwłaszcza w zakresie metod stosowanych w ramach tej pierwszej. Przeprowadzona w 1999 r. na łamach czasopisma „Discourse & Society” (t. 10/4) debata między Emanuelem Schegloffem a Michaeliem

²⁷ M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.), *Rytualny chaos*, Kraków 1997.

²⁸ M. Czyżewski, *Analiza jakościowa*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Oficyna Naukowa, Warszawa 1997, s. 25.

Billigiem ujawniła niektóre punkty tych rozbieżności. Zarzuty Schegloffa pod adresem tak zwanej krytycznej analizy dyskursu dotyczyły słabości metodologicznej analityków dyskursu oraz tendencyjności prowadzonych przez nich badań.

Krytyczna analiza dyskursu, o której mówi Schegloff, nie jest jednak jakąś określoną metodą badawczą, lecz raczej określonym sposobem podejścia do zjawisk społecznych. Badacze w ramach tej orientacji otwarcie zajmują stanowisko w sporach ideologicznych, odgrywając rolę obrońców grup doznających dyskryminacji. Billig oraz inni badacze podpisujący się pod postulatami krytycznej analizy dyskursu całkiem świadomie przyjmują więc zaangażowaną postawę. Michael Mayer, jeden z przedstawicieli tej orientacji, twierdzi, że „krytyczna analiza dyskursu akceptuje dogmatyczne stanowisko pozytywistycznej metodologii, które dopuszcza sądy wartościujące w procesie wyboru obiektów i problemów badawczych («kontekst odkrycia»), ale zabrania ich w «kontekście uzasadniania» [...] [Jego zdaniem CDA — *critical discourse analysis*] doskonale pasuje do epistemologii w tradycji Kanta, która odrzuca możliwość «czystego» poznania”²⁹. Z drugiej strony badacze z kręgu analizy krytycznej postulują stosowanie procedury triangulacji, która ma w założeniu zmniejszyć ryzyko stroniczego podejścia w prowadzonych badaniach³⁰.

Podany tu przykład tylko jednej orientacji we współczesnej „szkole dyskursu” pokazuje, jak różne podejścia do badań nad dyskursem mogą występować w obrębie różnych dyscyplin naukowych, orientacji teoretycznych i metodologicznych. Dyskurs jest obecny w naukach o literaturze, językoznawstwie, historii, naukach politycznych, a w psychologii społecznej powstała bardzo prężna dziedzina nazywana psychologią dyskursywną, w ramach której autorzy z kręgu analizy krytycznej (Michael Billig, Siegfried Jäger, Ruth Wodak, Jonathan Potter, Margaret Wetherell) prowadzili analizy dyskursu rasistowskiego i grup ekstremistycznych.

Analiza dyskursu zatem to obecnie bardzo szeroki i niejednorodny obszar badawczy, zróżnicowany ze względu na założenia teoretyczne i podejścia metodologiczne. W ramach tego obszaru badacze stawiają sobie wiele pytań dotyczących takich kwestii, jak określenie źródeł dyskursu i znaczeń w nim wytwarzanych, problem zmian, jakim dyskurs podlega w czasie, problem związków między wytwarzanymi znaczeniami a istniejącymi strukturami referencyjnymi, kwestia obszarów tematycznych i adresatów, problem zawartych w dyskursie treści jawnych i ukrytych, analiza wykorzystywanych środków retorycznych i stosowanych praktyk, poruszane są też zagadnienia dotyczące zachowań i cech aktorów uczestniczących w procesie konstrukcji dyskursu i analizowane jest od-

²⁹ M. Meyer, *Between Theory, Method and Politics*, w: R. Wodak, M. Meyer, *Methods of Critical Discourse Analysis*, cyt. wyd., s. 17.

³⁰ R. Wodak, *The Discourse-Historical Approach*, w: R. Wodak, M. Meyer, *Methods of Critical Analysis*, s. 65.

działywanie dyskursu na struktury społeczne itp.³¹ Mimo wielkiego zróżnicowania zainteresowań analityków dyskursu można przyjąć, że w niemal wszystkich ujęciach teoretycznych i empirycznych analiza dyskursu jest związana ze społecznymi sposobami użycia języka. Powszechnie przyjmuje się, że dyskurs nie jest jedynie strukturalnie uporządkowaną sekwencją jednostek językowych, lecz stanowi raczej zbiór interaktywnie uzyskiwanych znaczeń, działań i struktur — zakłada się, że powstaje on z wzajemnego oddziaływania form i znaczeń językowych oraz społecznie wytwarzanych struktur i ram referencyjnych (kontekstowych)³². Powszechnie przyjmuje się również, że analiza dyskursu ma charakter empiryczny, trzeba jednak przyznać, że w metodologii istnieje równie duża swoboda jak w wyborze tematu zainteresowań analityków. Sposób badania najczęściej pozostaje uzależniony od tematu badania i wygody badacza: nie istnieje powszechnie akceptowany kanon pozyskiwania danych i ich analizy. Według van Dijka: „w żadnym praktycznym sensie nie możemy mówić o czymś takim, jak «kompletna» analiza dyskursu: «pełna» analiza krótkiego fragmentu [dyskursu] może zająć miesiące i wypełnić setki stron tekstu”³³. Czy oznacza to zatem, że taka analiza, systematyczna i obiektywna nie jest możliwa? Bynajmniej — oznacza to po prostu, że analiza dyskursu wymaga dalszych studiów i prac nad stworzeniem odpowiedniego dla niej programu metodologicznego. Analiza dyskursu nie jest bowiem, jak podkreśliłem na początku, kwestią wyboru, przed którym stoją badacze społeczni, lecz koniecznością wynikającą ze zmieniającego się charakteru współczesnych społeczeństw. Jak pisze William Corsaro: „nie chodzi o to, że socjologowie ignorowali język; konsekwentnie wypowiadali oni przecież generalne sądy dotyczące ważności języka w produkcji i utrzymywaniu porządku społecznego. Jednak tylko niewielu socjologów podążało za tymi wskazaniem, systematycznie próbując zintegrować badania nad językiem i dyskursem z socjologiczną teorią i tradycyjnymi badaniami”³⁴. Potrzebne są zabiegi zmierzające do takiej integracji, konieczne jest włączenie badań nad dyskursem do kanonu badań socjologicznych.

CHOICE OR NECESSITY? THE APPLICATION OF DISCOURSE ANALYSIS

Summary

The Author maintains that the status of theory of discourse in sociological analysis is one of the major problems, which the researchers have to face. He postulates the

³¹ Por. R. Keller, *Diskursanalyse*, w: *Sozialwissenschaftliche Hermeneutik*, R. Hitzler, A. Honer (red.), Westdeutscher Verlag, Opladen, 1997.

³² Por. D. Schiffrin, *Approaches to Discourse*, Blackwell, Oxford 1998, s. 416.

³³ T. A. van Dijk, *Multidisciplinary CDA*, w: R. Wodak, M. Meyer, *Methods of Critical Discourse Analysis*, cyt. wyd., s. 99.

³⁴ W. A. Corsaro, *Sociological Approaches to Discourse Analysis*, w: T. A. van Dijk (red.), *Handbook of Discourse Analysis*, t. 1, Academic Press, London 1985, s. 167.

inclusion of discourse analysis in the methodological and theoretical area of interest of sociologists because the reality in which social processes take place is discursive reality. Thus, the study of discourse is no longer a choice for a sociologist but a necessity. The Author points to the fact that the mediated nature of our times stimulates and influences the change of social representations and that should be studied by virtue of discourse analysis.

Key words/słowa kluczowe

Discourse / dyskurs; social representations / społeczne reprezentacje; communication / komunikacja; mass media / środki komunikacji masowej; social research / badania społeczne